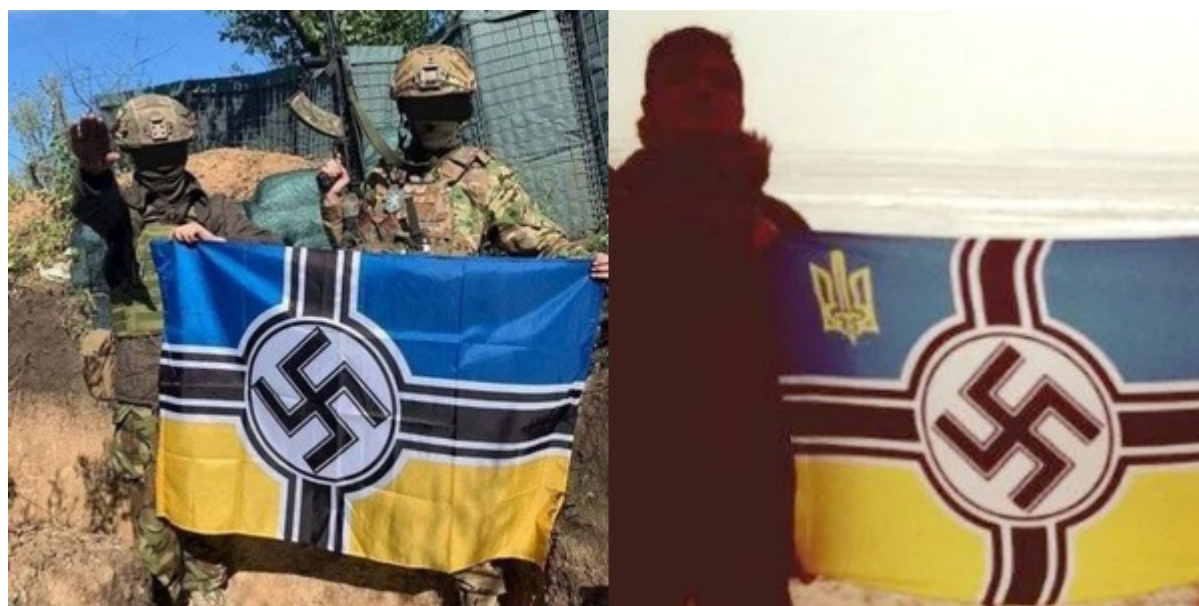


Czy Polacy zostaną oskarżeni o kolaborację z neonazystami?

16 marca 2022

Neobanderyzm na Ukrainie jest zjawiskiem tymczasowym – złem koniecznym, które zachód musiał stworzyć i wynieść na piedestał polityki i społeczeństwa po to, aby realizować swoje interesy imperialne, konfrontując go z Federacją Rosyjską czy też używając go do destabilizacji porządku politycznego w Europie Wschodniej, aby zamknąć Chińskiej Republice Ludowej możliwości ekspansji handlowej na kierunek zachodni.



Ale ten neobanderyzm nie może przetrwać wiecznie. Radykalne ideologie, wykorzystywane jedynie do wywoływania wojen, rewolucji czy prowadzenia kampanii terrorystycznych prędzej czy później zostaną wyrzucone na śmietnik historii i poświęcone na ołtarzu nowych relacji międzynarodowych.

Kiedy amerykańscy przemysłowcy i bankierzy finansowali niemieckich narodowych socjalistów powód takich działań wydawał się oczywisty – silne, zmilitaryzowane Niemcy miały postawić zapórę dla ekspansji bolszewizmu na całą Europę.

Gdyby sowiecki komunizm opanował cały kontynent europejski,

dalszą konsekwencją tego byłaby jego ekspansja w kierunku amerykańskim. Toteż tamtejsze elity nie mogły dopuścić aby tak się stało. I aby w przyszłości ich życie zakończyło się być może tak, jak życie cara Mikołaja II i jego rodziny.

Jednak niemiecki nazizm również był zagrożeniem. Elity w USA były podzielone w kwestii tego kogo należy wspierać i komu kibicować. Jednak ostatecznie w polityce balansowania pomiędzy jednym a drugim totalitaryzmem zwyciężyć musiał interes narodowy Ameryki – a więc osłabienie tego groźniejszego dla elit biznesowych a więc komunizmu, tym mniej groźnym a więc nazizmem. Po czym zniszczenie nazizmu i całkowite odcięcie się od tej zbrodniczej ideologii.

Jak to mówią: historia lubi się powtarzać. Dzisiaj również radykalny nacjonalizm, w tym przypadku ukraiński, wykorzystywany jest przez elity atlantyckie do osłabiania swoich głównych globalnych konkurentów: Federacji Rosyjskiej oraz Chińskiej Republiki Ludowej. Jednak stan destabilizacji trwać wiecznie nie będzie.

Amerykańskie elity już dawno doszły do wniosku, że ich głównym konkurentem nie jest Rosja lecz Chiny. Wydawać by się więc mogło, że w XXI-wiecznej konfrontacji mocarstw, współczesne Chiny są XX-wiecznym Związkiem Sowieckim a dzisiejsza Rosja III Rzeszą Niemiecką. Niestety jest to jedynie złudzenie.

Adolf Hitler przed wywołaniem 1 września 1939 roku II wojny światowej, został bardzo umiejętnie przekonany przez elity zachodnie do skierowania swojego uderzenia militarnego na wschód. W trakcie konferencji monachijskiej Anglosasi oraz Francuzi zakomunikowali niemieckiemu dyktatorowi bardzo wyraźnie: nie chcemy wojny, nie chcemy abyś anektował nasze terytoria. Ale tam na wschodzie możesz brać ile ze chcesz. My Tobie w tym przeszkadzać nie będziemy.

Tym samym zachodnie elity kapitalistyczne dały Niemcom wyraźnie do zrozumienia: naszym wrogiem jest ZSRR. A więc

możecie na wschodzie robić co chcecie – my wam dajemy wolną rękę ku temu.

W dalszej części lat 1930. i 1940. Anglicy jednak pokazali co jest istotą ich polityki – a istotą polityki anglosaskiej, tak wtedy Brytyjczyków jak i dzisiaj Amerykanów, jest osłabianie swojego większego wroga, za pomocą wroga mniejszego. Przy czym rezultatem końcowym wojny na obszarze Eurazji zawsze musi być równowaga sił – nie może w tej części świata powstać żadna siła, która mogłaby opanować cały obszar od Lizbony do Władywostoku. Wrogowie USA/Wielkiej Brytanii ostatecznie muszą sami się wykończyć, aby Anglosasi mogli utrzymać światową hegemonię.

O ile wówczas, ponad 70 lat temu, Anglicy i Amerykanie mogli budować potęgę przemysłową obu swoich konkurentów i bezpiecznie ich na siebie napuszczać, o tyle w epoce nuklearnej nie można wykonywać żadnych zbyt ryzykownych działań których konsekwencją może być zagłada ludzkości. A więc dzisiaj kraj, który teoretycznie wywołał wojnę światową a więc Rosja nie może tak po prostu upaść. Po pierwsze właśnie dlatego, ponieważ posiada potężny arsenał nuklearny. Po drugie bo jest potrzebny do osłabiania głównego konkurenta imperium morskiego a więc Chin.

Widzimy więc, że krajem poświęconym na ołtarzu dobrych relacji USA/Rosja zostanie rzecz jasna Ukraina. Kwestią dyskusyjną jest jedynie to kiedy się to stanie.

Amerykanie od zamachu stanu z 2014 roku konsekwentnie rozbudowują ukraiński potencjał wojskowy i paramilitarny, tworząc państwo, którego jedynym celem jest konfrontacja z Federacją Rosyjską. Taki stan rzeczy nie może przetrwać w nowej, powojennej rzeczywistości.

Polska, która była podpuszczana i wspierana przez Anglików i Francuzów w latach 1930. i 1940. przeciwko Niemcom, po 1943 roku kiedy było już pewne, że to Sowieci wyjdą z wojny

zwycięsko (przede wszystkim dzięki anglosaskiemu wsparciu wojskowemu) została poświęcona w ramach budowy nowego porządku światowego. Już po zakończeniu II wojny światowej wsparcie, przede wszystkim propagandowe, dla Polaków powróciło, jednak przyczyną tego była niemożliwość do trwalszej współpracy systemu kapitalistycznego oraz komunistycznego.

Dzisiaj pomiędzy Rosją a Stanami Zjednoczonymi nie istnieje aż tak drastyczna sprzeczność ideologiczna. Więcej, Rosjanie bardzo chcieliby aby zachodni biznes (aczkolwiek niekoniecznie amerykański) prowadził na ich obszarze działalność gospodarczą w ramach systemu kapitalistycznego.

Tak więc jeżeli wojna ukraińsko-rosyjska czy też cała operacja osłabiania przez USA swoich konkurentów już się zakończy, to nie będzie istniała przesłanka ideologiczna, aby zaistniała sytuacja z którą mieliśmy do czynienia po drugiej wojnie światowej. Oczywiście bezpośrednio po zakończeniu wojny zachód i wschód, jeżeli w Rosji nie dojdzie do zmiany elity politycznej u władzy, najpewniej podzieli się na dwa bloki głęboko ze sobą skłócone i prące wciąż do konfrontacji. Jednak taki stan rzeczy trwać wiecznie nie będzie.

Kiedy na Ukrainie, jakkolwiek ten kraj będzie wyglądał za 20 czy też 30 lat, do władzy dojdą czynniki umiarkowane, gdyż radykalizm straci już swoich anglosaskich sponsorów, zaczną się badania naukowe, pytania, dyskusje... – dlaczego tak się stało.

Nowe ukraińskie elity, które będą musiały odciąć się od radykalnej przeszłości, zarówno tej z czasów II wojny światowej, która wygenerowała konflikt zbrojny, którego skutki widzimy dzisiaj, jak i tej nowej, uosabianej przez militarne i paramilitarne struktury, zupełnie otwarcie odwołujące się do kolaboracyjnej, nazistowskiej przeszłości ukraińskiego nacjonalizmu, będą prowadzić intensywne działania, aby poprzednia sytuacja, która zantagonizowała Ukrainę i Rosję i spowodowała wojnę, śmierć i zniszczenia, nigdy już nie

zaistniała.

W Polsce wciąż jeszcze są romantycy i inni polityczni marzyciele, którzy uważają, że wszystko co prozachodnie jest na wskroś słuszne moralnie, jest jedyną zasadną opcją i musi przetrwać wieczność. Tymczasem Zimna Wojna idealnie pokazała nam, że zarówno zachód jak i wschód łowił w odmętach społeczeństw różnych krajów najgorsze elementy, aby wykorzystywać je do prowadzenia przychylnej sobie i swojemu systemowi polityki.

Banderowcy byli właśnie taką siłą. Już po ludobójstwie na Wołyniu bandy ukraińskich nacjonalistów i kolaborantów hitlerowskich przedostawały się na zachód, otrzymując opiekę ze strony amerykańskich, brytyjskich czy też niemieckich służb tajnych. Byli oni następnie przez całą Zimną Wojnę instrumentalnie wykorzystywani przez tamtejsze elity do wywierania korzystnego dla siebie wpływu.

W drugiej połowie lat 1940. amerykańskie tajne struktury polityczne wprowadziły w życie operację Rollback – operację wypierania komunizmu z obszarów Europy Środkowej i Wschodniej. Operacja ta polegała na wspieraniu ruchu oporu na terenie zdominowanym przez ZSRR, prowadzeniu kampanii propagandowych oraz zrzucaniu za linie sowieckie zbrojnych jednostek antykomunistycznych w celu prowadzenia działalności wojskowej przeciwko Sowietom i ich sojusznikom.

W skład zrzucanych na Ukrainę przez Amerykanów i Brytyjczyków zgrupowań wchodził m.in. byli kolaboranci nazistowscy oraz członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii, którym udało się uciec spod ostrza NKWD.

Zrzuty na terytorium Ukrainy kończyły się niemal wyłącznie porażkami – Sowieci dzięki swoim szpiegom w ambasadzie Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie dowiedzieli się o planach Amerykanów i przechwytywali „prezenty” od Amerykanów i Anglików.

Przykład ten jednak dobitnie pokazuje całkowity brak jakichkolwiek skrupułów i moralności ze strony Anglosasów – wiele lat po zbrodni wołyńskiej członkowie kolaboracyjnych jednostek takich jak SS-Galizien byli wykorzystywani przez tamtejsze rządy do realizowania swojej polityki imperialnej. Dzisiaj widzimy powtórkę z tamtego okresu.

Jewgienij Karas, przywódca neonazistowskiego gangu C14, będącego odłamek partii Swoboda, przyznał na kilka tygodni przed rosyjską inwazją z 24 lutego, że ukraińska rewolucja z 2014 roku bez udziału nazistów po prostu nie powiodłaby się.

□

Z resztą żadna kolorowa rewolucja, w przypadku braku chęci ze strony rządu do ustąpienia, nie powiodłaby się bez czynników radykalnych czy też osób wysoce zdemoralizowanych lub chorych psychicznie, gotowych w swym terrorystycznym amoku do śmierci w imię realizacji obcych interesów.

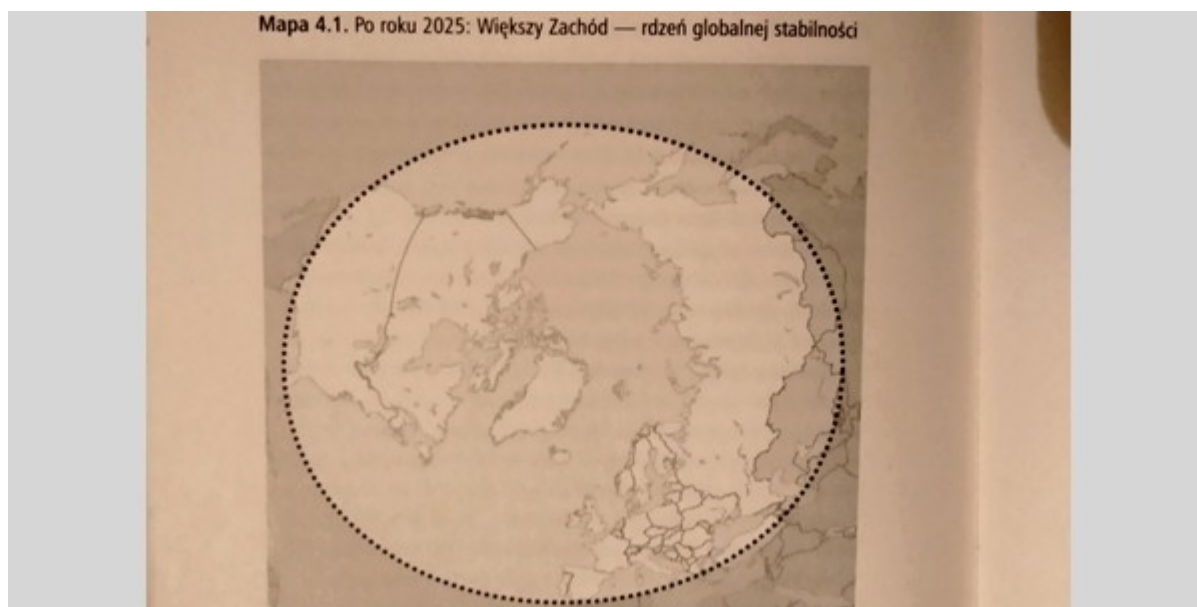
Czasy późnych rządów Petro Proszenki oraz Wołodymyra Zełenskigo, zwłaszcza w trakcie przywództwa w Białym Domu Donalda Trumpa, odznaczają się zdecydowanym wzrostem znaczenia organizacji radykalnych na Ukrainie, które po Majdanie zostały w pewnym stopniu zmarginalizowane, co przyznaje sam Karas.

□

Jednak wojna i stan permanentnego kryzysu i destabilizacji wynosi najbardziej agresywne i radykalne jednostki na same szczyty, zarówno propagandowo jak i fizycznie. Kiedy jednak wojna się skończy nowe władze Ukrainy, wszystko jedno czy mające swoich mocodawców na Kremlu czy też w Waszyngtonie, będą musiały zadbać o pokój i jednostki radykalne, terrorystyczne oraz neonazistowskie zmarginalizować, zderadykalizować lub też zlikwidować.

Zbigniew Brzeziński w swojej „Strategicznej Wizji” zarysował

kształt jednej wielkiej struktury sojuszniczej, ciągnącej się od Vancouver do Władywostoku, nazwanej „Więszym zachodem”, która miałaby przeciwstawić się globalnemu południu – państwom rozwijającym się, które będą stanowić coraz większe zagrożenie dla wysoko rozwiniętych państw półkuli północnej. Siedzibę władzy tego kolektywnego organizmu były doradca prezydenta Cartera ulokował w Kijowie.



Biorąc pod uwagę, że wojna ukraińska to przecież dzieło przede wszystkim Brzezińskiego – wszak to Brzeziński twierdził, że aby osłabić Rosję a więc aby zmusić Rosję do wejścia do obozu zachodniego, należy ją zaangażować w wieloletnią wojnę, zaistnienie tak owej wielkiej struktury geopolitycznej może się ziścić. Co prawda Rosjanie woleliby wielki sojusz gospodarczy od Lizbony do Władywostoku, z wyłączeniem Amerykanów, no ale po miesiącach albo latach wojny ich percepcja może ulec zmianie.

Jeżeli więc Kijów, tak jak sugerował Brzeziński, jeden z najbardziej wpływowych amerykańskich geostrategów, stanie się w przyszłości sercem Nowego Porządku Świata, to miejsca w takim ładzie dla Banderowców, banderyzmu i wszelkich innych radykalnie antyrosyjskich tendencji na Ukrainie z pewnością nie będzie.

Potwierdzałoby to więc moją wyjściową teorię, że Banderyzm jest zjawiskiem tymczasowym – złem koniecznym, które wzmocniono i wykorzystano instrumentalnie do osłabienia przez USA swoich głównych geopolitycznych konkurentów w Eurazji.

Co więc nastąpi po banderyzmie? Ano nastąpi pewien etap pokoju. Jak ten „pokój” będzie się objawiał?

No cóż, z całą pewnością środowiska naukowe i akademickie znowu, jak po niemieckim nazizmie, będą latami badać: jak to się mogło stać, że latami Stepan Bandera był gloryfikowany na Ukrainie i jego kult w ostateczności doprowadził do „specjalnej operacji wojskowej” mającej na celu „denazyfikację” Ukrainy. Oczywiście owe środowiska naukowe, zapewne opanowane przez psychologów, psychiatrów, psychoanalitików jak zwykle to bywa nie będą brały pod uwagę czynnika najważniejszego, czyli pieniędzy możliwych tego świata, którzy wydali je na propagandę i wzmacnianie ideologii ukraińskiego nacjonalizmu.

W postnazistowskich Niemczech dopiero jakieś 20 lat po upadku reżimu Hitlera państwo przystąpiło do realnej denazyfikacji. Cały aparat państwowy powojennych Niemiec złożony był z urzędników, którzy w czasach III Rzeszy Niemieckiej piastowali państwowe stanowiska.

Na Ukrainie rozliczenie ustroju, który ściągnął na ten kraj rosyjską agresję i zniszczenia liczone już dzisiaj w setkach miliardów dolarów, nastąpi zapewne dużo szybciej. Po takiej tragedii już nikt nigdy nie zaryzykuje odtworzenia zrębów ideologicznych państwa ukraińskiego z lat 2014-2022.

Co w takim wypadku stanie się z tymi, którzy najgłośniej wspierali ten kraj, zwłaszcza Polakami?

No cóż, historia Polaków nic nie nauczyła. Po drugiej wojnie światowej, mimo niezwykłego bohaterstwa Narodu Polskiego, w walce z dwoma totalitaryzmami, cyniczne i bezwzględne środowiska międzynarodowego żydostwa niszczyły wizerunek

naszego kraju i narodu, aby wywierać tym samym na nasz kraj presję polityczną po to, aby pod naciskiem ichniejszego lobby Polska realizowała partykularne interesy państwa położonego w Palestynie.

Jeżeli mamy właśnie do czynienia z trzecią wojną światową i weszliśmy do niej (w pewnym sensie) w sojuszu z krajem skazanym na porażkę, zniszczenie i odbudowę w ramach nowego, dużo mniej radykalnego systemu, to nie da się ukryć, że w przyszłości współpraca Polski z neobanderowską Ukrainą, która będzie musiała być wyrzucona na śmietnik historii w ramach budowania Nowego Światowego Ładu, może być po raz kolejny cynicznie wykorzystywana do oskarżania Polski i Polaków o kolaborację z nazistami i wywierania tym samym presji w celu realizowania przez nasz kraj polityki sprzecznej z naszym interesem a zbieżnej z interesem Stanów Zjednoczonych, Rosji (w przypadku sprzedania Europy Środkowej przez USA) czy też międzynarodowego żydostwa.

Ta trzecia opcja jest chyba najbardziej prawdopodobna, biorąc pod uwagę, że już dzisiaj, wśród środowisk lewicowych amerykańskich Żydów, słychać głośny krzyk, że Ukraina to kraj nazistowski a Stany Zjednoczone w haniebnym sposób ten nazizm wspierają. Te środowiska nie znajdują się w mainstreamie amerykańskiej polityki lecz z tego mainstreamu się wywodzą.

Max Blumenthal, amerykański dziennikarz i autor bestsellerów jest chyba najbardziej znaną osobą, która nagłaśnia w USA istnienie neonazizmu na Ukrainie i wspieranie go przez czynniki ze Stanów Zjednoczonych. W rozmowie dla The Real News w 2018 roku porównał on rozwój neonazizmu na Ukrainie do polskiej ustawy, zakazującej stosowania terminu „polski obóz śmierci” oraz broniącej Polski za kłamliwe oskarżenia o zbrodnie III Rzeszy Niemieckiej. W trakcie tego wywiadu Blumenthal oskarżył Polaków o kolaborację z niemieckimi nazistami i udział w przemysłowym ludobójstwie narodu żydowskiego.

Holocaust history. That's just disgusting to me and it should be to everyone else.

American Jewish organizations have been very silent on this matter.

In Poland, the government, the Law and Justice government, this right-wing nationalist government which received Trump very warmly, Trump gave that speech where he echoed a lot of their language about the clash of civilizations and values, has enacted a law forbidding Polish citizens, the Senate has passed a law forbidding Polish citizens from referring to Polish death camps. Essentially, they want to delete the extensive collaboration of Polish citizens including people who are considered heroes by Polish nationalists today, from the annals of the Holocaust because they were Nazi collaborators. They were war criminals who were involved in the mass slaughter, the industrial slaughter of Jews.

The Israeli government has been very upset about this. This week, Israeli media has been turning to the so-called bubbees, the grandmothers who came to Israel after the Holocaust out of the Displaced Persons camps. One of the things that hasn't been

Blumenthal jest synem doradcy Billa Clintona i powiernika Hillary Clinton a więc wywodzi się ze ścisłego establishmentu amerykańskiej polityki. Tego typu środowiska w przyszłości, wobec ukształtowania się nowego ładu światowego, mogą bardzo szybko zostać przemycone do mainstreamu. A to w połączeniu z koniecznością dogadania się z Rosją i zepchnięcia Ukrainy na margines stosunków międzynarodowych, spowoduje uzasadnianie i usprawiedliwianie wojennych działań rosyjskich na Ukrainie „walką a nazizmem” czyli dokładnie tym czym usprawiedliwia to dzisiaj rosyjska narracja.

□

Ktoś zada pytanie: no ale czy można było inaczej? Spójrzmy co dzisiaj robi rząd Viktora Orbana, jedyne w tej chwili rozsądne polityka europejskiego. Węgierskie władze mówią wprost: pomoc humanitarna tak, pomoc wojskowa nie.

Zdaje sobie sprawę, że Węgrzy robią to prawdopodobnie przede wszystkim nie z powodu braku chęci do wspierania nacjonalistycznej Ukrainy lecz z powodu utrzymywania relacji handlowych z Rosją. Jednak oprócz tego węgierskie władze mówią coś jeszcze: mówią o zagrożeniu dla bezpieczeństwa Węgier. Polskie władze od 33 lat mają bezpieczeństwo Polaków w głębokim poważaniu. Operacja Most, Operacja Samum, wojna w

Iraku, Afganistanie, udział Polski w kolorowych rewolucjach na obszarze byłego ZSRR, transporty broni na Ukrainę – wszystkie te działania nie mają nic wspólnego z zapewnianiem Polsce i Polakom bezpieczeństwa. Co więcej, niektóre z nich kończyły się tragicznie dla przedstawicieli naszego narodu a udział w proamerykańskich rewolucjach zakończył się dla nas działaniami odwetowymi ze strony Rosji i Białorusi, które kosztowały nas, chociażby w przypadku muru na granicy wschodniej, ponad miliard złotych. O kosztach utrzymania militaryzacji tamtego obszaru nie wspominając.

Wspieranie za wszelką cenę Ukrainy dostawami broni i amunicji może w przyszłości skończyć się dla nas równie źle. Neobanderowska Ukraina jest tworem tymczasowym – tworem, który został wykrojony z obszaru postsowieckiego, aby realizować partykularne interesy reżimów anglosaskich. Kiedy tylko nowa mądrość etapu będzie generować zapotrzebowanie na pokój i stabilność w Europie, pomniki Bandery i cała nacjonalistyczna przeszłość Ukrainy zostanie wyrzucona na śmietnik historii. A jej współpracownicy, w propagandzie lewicowej, żydowskiej czy też globalistycznej, mogą stać się kolaborantami nazistów.

Powiecie państwo: no ale świat nie uwierzy Putinowi. Nie uwierzy Rosjanom – przecież to mordercy, agresorzy... Przypomnijcie sobie państwo kto pamiętał o Katyniu, o Operacji Polskiej NKWD, o Wielkim Głodzie w 1945 roku, kiedy Alianci świętowali pokonanie III Rzeszy na ulicach Berlina. Gdzie wtedy byli bolszewicy a gdzie Polacy, którzy bohatersko walczyli z dwoma zbrodniczymi systemami?

Bolszewicy stali ramię w ramię z zachodnimi demokracjami, Polaków uciszono i nawet nie zaproszono na londyńską paradę zwycięstwa. Uciszono także tych, którzy mówili: nie możemy zapomnieć o uciskanych narodach Europy Środkowej. Jak skończył generał Patton, który głośno domagał się dobitcia bolszewizmu i oddania Polakom wolności?

Wtedy sowiecka Rosja nie posiadała jeszcze broni atomowej. A

więc teoretycznie można ją jeszcze było zniszczyć. Dzisiaj Rosja jest jedną z dwóch największych potęg nuklearnych i bez jej udziału nie zostanie ustanowiony żaden nowy porządek światowy. I to Rosja jest wciąż „cywilizacją wahadłową” jak mawiał Samuel Huntington – cywilizacją, która wchodzić będzie z innymi cywilizacjami w sojusze, aby wzmocnić swoją pozycję. A wobec dzisiejszej rywalizacji amerykańsko-chińskiej są tylko dwie możliwości – albo sprzymierzy się z Chinami albo ze Stanami Zjednoczonymi i zachodem.

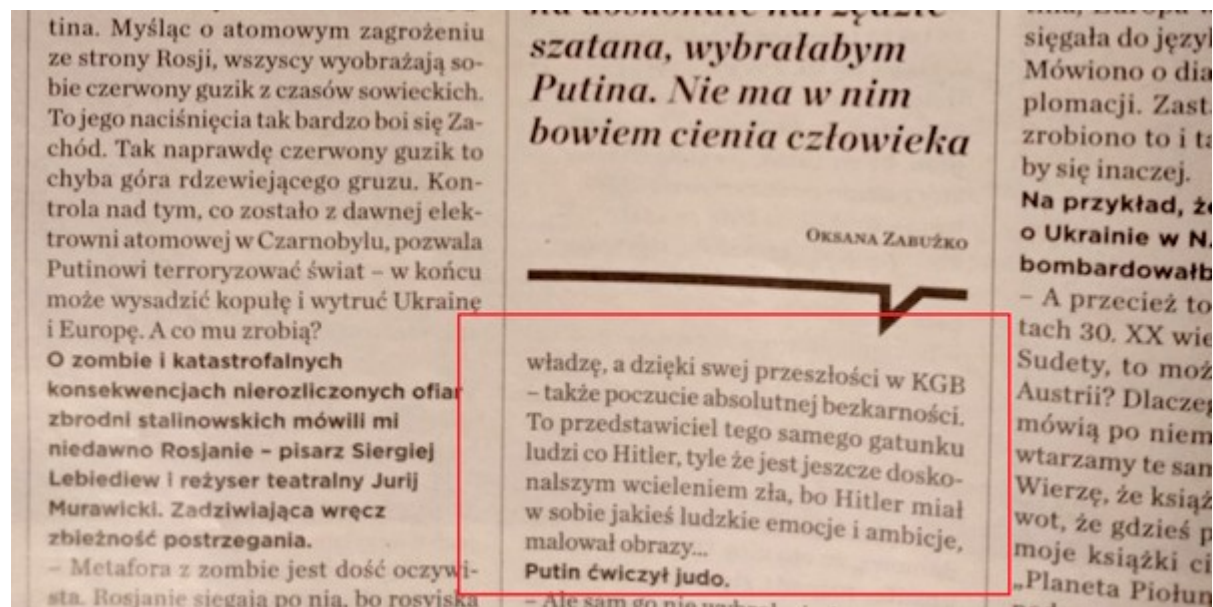
Czy Chińczycy zaryzykują trwanie przy współpracy z Rosją, jeżeli ta domagać się będzie wojskowej pomocy dla siebie w wojnie ukraińskiej? Co wtedy zrobi zachód? Ano uzna Chiny za oś zła, którą trzeba zwalczać tak samo albo nawet jeszcze bardziej niż Rosję. Wszak gospodarcze oraz wojskowe możliwości Chin są znacznie większe niż Federacji Rosyjskiej.

W mojej więc opinii wszystko będzie zmierzać ku parciu Rosji na zachód. Być może jeszcze nie teraz, jeszcze nie w tym roku. Ale w dłuższej perspektywie jest to nieuniknione, tym bardziej, że Amerykanie wciąż posiadają instrumenty mogące sprawić, aby sojusz chińsko-rosyjski został już de facto zniszczony. A Rosja pozostawiona sama będzie miała wybór prosty: albo zostać skansenem Eurazji, który będzie gnił i ulegał rozkładowi albo też dołączy do bloku zachodniego. A wtedy o ukraińskich gierkach już świat zapomni. Więcej, będzie musiał wymazać ich z podręczników historii, aby nikt na Ukrainie już nigdy nie wziął pod uwagę, żeby destabilizować pokój i Nowy Porządek Świata, atakując ruskiego sąsiada.

A w takim porządku świata globaliści z USA oraz ich wszelkiej maści poplecznicy stworzą taką narrację, że jakiegokolwiek resentymenty odwołujące się do minionej epoki wojny w Europie zostaną spozycjonowane tak, aby krzykacze z „Herojam Sława” i „Smert Wroham” na ustach mogli zostać bardzo skutecznie wmontowani w annały nowej wersji historii jako kolaboranci nazistów.

A to jeszcze i tak nie jest najgorsze co może spotkać nas Polaków. Wszak współpraca z neobanderowską Ukrainą może być także pretekstem dla Rosji do agresji na nasz kraj. Jak wtedy zachowają się nasi anglosascy sojusznicy, którzy wysyłali doradców wojskowych do szkolenia ukraińskich nacjonalistów i uzbrajali ich w nowoczesną broń a następnie porzucili ich na pastwę rosyjskiej maszyny wojennej? Czy ma ktoś jeszcze jakieś wątpliwości, że Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania nigdy nie wejdą w bezpośredni konflikt zbrojny z Federacją Rosyjską? Ja takich wątpliwości nie mam. Skoro Amerykanie raz poświęcili Europę Środkową dla wspólnej wyprawy wojskowej na Hitlera, to mogą to zrobić po raz kolejny, aby wspólnie powalić na kolana chińskiego smoka.

Ukraińska pisarka Oksana Zabużko w wywiadzie, który ukazał się w przedostatnim numerze lewicowo-liberalnego Newsweeka stwierdziła, iż Władimir Putin to człowiek jeszcze gorszy niż Adolf Hitler. A Hitler to w sumie nawet jakieś emocje wyrażał, obrazy malował – zuch chłopak, czyż nie?



Czy ktoś jeszcze ma wątpliwości, że zabijanie w Polakach obiektywizmu, zdrowego rozsądku i krytycznej oceny otaczającego nas świata może doprowadzić Polskę do takiej samej katastrofy jak krainę z Dzikimi Polami?

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

Ważniejsza źródłografia

1. Baldwin N., Heartsong K., „Ukraińska Szachownica. Kto i Po Co Wywołał Wojnę na Ukrainie”, Wrocław 2018 r.
2. Brzeziński Z., „Strategiczna Wizja. Ameryka a Kryzys Globalnej Potęgi”, Kraków 2013 r.
3. Huntington S., „Zderzenie Cywilizacji i Nowy Kształt Ładu Światowego”, Poznań 2018 r.
4. „Newsweek”, nr 10/2022.
5. <https://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/8378447,peter-sz-ijjarto-wegry-atak-rakietowy-granica-polska-lwow-ukraina-rosja-wojna.html>
6. <https://forsal.pl/swiat/aktualnosci/artykuly/8368719,wegry-nie-pozwola-na-transport-smiercionosnej-broni-dla-ukrainy.html>
7. [https://en.wikipedia.org/wiki/S14_\(Ukrainian_group\)](https://en.wikipedia.org/wiki/S14_(Ukrainian_group))
8. https://en.wikipedia.org/wiki/Max_Blumenthal
9. <https://therealnews.com/max-blumenthal-us-is-arming-neo-nazis-in-ukraine>